

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p. zymowaną być nie może.

Dziś: Katarzyny Sen.
Niedziela: Filipa.
Poniedziałek: Zygmunta Kr. M.
Wtorek: Aleksandra Pap.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 38.
Zachód 7-ej 18.
Długość dnia godzin 14 40.
Przybyło 7 2.

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 27 r.
Zachód 8 45 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 7 (st. 7 c. 9).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Środa: Florjana M.
Czwartek: Piusa V Pap.
Piątek: Jana Apostola.
Sobota: Eufrozyny P.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalisława; jutro Lubomira.
Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonariuszów bezimiennego Towarzystwa kopalni „Czeladź”. (Lokal Towarzystwa—2 po południu.) — Posiedzenie akcjonariuszów Towarzystwa mebli giętych „Wojciechów”. (Lokal Towarzystwa w hotelu Europejskim.) — Decydujące bez względu na liczbę obecnych ogólne zebranie akcjonariuszów Banku dyskontowego. (Lokal Banku w gmachu giełdy przy ulicy Królewskiej—2 po południu.) — Miesięczne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa kupiecka przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Zapisy: Osmi dzień zapisów dzieci na kolonje letnie. (Lokal lecznicy 1-ej, Niecała № 1—7½, wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7½, wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Zabawy: Kolacja składkowa dla członków Towarzystwa wioślarskiego, oraz osób zaproszonych. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Żydówka” (z udziałem panny Assuntty Lantes i p. Henryka Prevosta); jutro „Perla”. — Rycerskość wieśniacza” (z udziałem panny Assuntty Lantes i p. Henryka Prevosta), oraz „Wieszczka lalek”. — Rozmaitości: dziś „Musotte’a”, oraz „Klucze od zatrzasku”; jutro „Grasjek”, „Schadzka”, „Pierwszy bal”, oraz „Parawanik”. — Nowy: dziś „Miss Helyet” (pierwszy raz); jutro „Miss Helyet”. (7½, wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombarda do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8685 rs. 19½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== **Dziś dowiaduje się, iż zakaz wywozu zboża za granicę, według pogłosek, utrzymany będzie przynajmniej do września r. b.**

== **Dzienniki petersburskie donoszą, iż komitet elektorów petersburskich rozesłał niebawem do wszystkich**

kich komitetów giełdowych, elektorów, zarządów kolei i t. d. sporządzone obecnie tablice klasyfikacji głównych gatunków zboża.

== **Z opłat, pobieranych za książki służbowe przy najmie służby od osób prywatnych, wpłynęło od d. 13-go marca do dnia 13-go kwietnia r. b. do biura kontroli służących 2,072 rs. 42 kop.; z takichże opłat od wojskowych dymisjonowanych i urlopowanych i ich rodzin, pozostających w charakterze służących 54 rs. 40 kop.; od służby szpitalnej 17 rs. 70 kop.; ze sprzedaży nowych książeczek służbowych 50 rs. 90 kop.; ze sprzedaży kart wyrobniczych 220 rs. 60 kop.; kary, wyznaczone za nieopłacenie we właściwym czasie książeczek służbowych, wynoszą 585 rs. 75 kop. Wszystkie te wpływy w ogólnej sumie 3,001 rs. 95 kop. przesłane zostały do kasy miejskiej. Uzyskane w tymże czasie z podatku 32-kopiejkowego, pobieranego od wyrobników na koszty ich leczenia 705 rs. 92 kop., przesłane zostały do funduszu rady miejskiej dobroczynności publicznej. Wydatki biura kontroli służących przedstawiają za tenże czas bardzo poważną sumę, a mianowicie 26,191 rs. 46 kop., co się da tłumaczyć tem, że w miesiącu omawianym przesłane zostały do rady miejskiej dobroczynności publicznej pozostałe po ukończeniu rachunków za r. 1891-szy remanenty, suma których wynosi 24,291 rs. 31 kop. Właściwe więc wydatki biura kontroli za ubiegły miesiąc sprawują się do sumy 1,900 rs. 15 kop., z których główną pozycję zajmuje wydatek na pensje urzędników, wynoszący 568 rs. 58 kop.; na wsparcia i dodatki 387 rs. 21 kop., razem 955 rs. 79 kop., oraz na utrzymanie biura informacyjnego, zajmującego się rekomendacją sług 191 rs. 61 kop. i na zapomogę dla tegoż biura w kwocie 210 rs.; pomniejsze zaś pozycje stanowią wydatki na materiały piśmienne i t. p.**

== **Z corocznego sprawozdania przedstawianego ministrem spraw wewnętrznych, podajemy tutaj niektóre, nie pozbawione interesu dla ogółu czytelników szczegóły za rok ubiegły, i tak: długość wszyst-**

kich nowych kanałów w roku sprawozdawczym wynosi 140,989 stóp bież., czyli 40-28 wiorst; stare kanały egzystują jeszcze na 65-ciu ulicach; połączono domów z kanałami 122, wszystkich nieruchomości do początku r. 1892-go połączono 442; nowe rury wodociągowe ułożono na 19-tu ulicach, na długości 15,287 stóp bież., długość wszystkich rur wodociagowych w mieście wynosi 69,540 st. bież., czyli wiorst 19½; z wodociągami połączono w r. z. 282 nieruchomości, liczba wszystkich domów połączonych z wodociągami wynosi 2,257. Ogólna liczba powierzchni zajmowanej na ulice, licząc i nowe terytoria, przyłączone do Warszawy, wynosi 253,268 sąż. kw. — Pochowano w r. 1891-ym na cmentarzu powązkowskim 1,449, na brudzińskim 7,575 i na kamionkowskim 2 ciała.

== **Według wykazów, nadesłanych przez inspektorów szkół niedzielno-rzemieślniczych za miesiąc luty r. b., magistrat skazał 71 majstrów na grzywny w ogólnej sumie 89 rs. 25 kop. za 119 lekcey opuszczonej przez terminatorów.**

== **Posiedzenie komitetu budowy hali na terytorjum b. budowli mirowskich, odbędzie się w poniedziałek, d. 2-go maja, o godz. 8-ej wieczorem, w sali sesjonalnej magistratu.**

== **Dzięki projektowanemu uregulowaniu serwitutu co do utrzymywania w należytym porządku uliczki, zwanej Sewerynowską, a łączącej plac Sewerynowski z ulicą Obozną, oraz przepisania prawa własności do tej posesji, podniesiono sprawę zakazu sprzedaży w tej miejscowości starzyzny i przeniesienia handlu w inne miejsce.**

== **Z powodu powzięcia obecnie projektu zorganizowania w Warszawie cechu cukierniczego, zatwierdzonego przez władzę wyższą jeszcze w r. 1873-im, ułożoną już została lista właścicieli cukierni w liczbie 18-tu osób, jako organizatorów cechu, którzy z pomiędzy siebie wybiorą starszego i podstarszego urzędu.**

== **Egzamina wstępne do klasy I-ej gimnazjum męskiego I-go rozpoczną się d. 9-go czerwca.**

39)

PRZYBŁĘDA

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

„Pocziwe czeczysko jest tak ograniczone, iż z nim, oprócz słoty, pogody, kart itp., o niczem mówić niepodobna. Wszystko mu obce. Zaczął czytać, a że był do tego nie przygotowany, pomieszały mu się najrozmaitsze wiadomości, poplątały tak cudaczko, iż popeliła tysiące najpocieszniejszych *qui pro quo*. Czasem ogromną było zaskupą wstrzymać się od śmiechu.

„Otóż ten niezdarzy pan Hieronim Dołęga-Bodiakowski, dziedzic Rudek z przyległościami, którego dziadunio był łowczym... ten Bodiakowski oświadczył się o rękę twojej biednej Albiny.

„Miał tyle... jak to nazwać? przezorności? że sam z tem nie wystąpił. Prosił Czarlińską, aby mu nie wyrozumiała. Sędzina, która mi dobrze życzy — była zdumiona z początku, potem uradowana.

„Nie wątpiła ani na chwileczkę, nie mogła pojąć, przypuścić, żebym ja takie odrzuciła szczęście.

„Wyobraź sobie położenie moje!! wystaw zdumienie nowe czeigodnej mojej Czarlińskiej, gdyś, śmiejąc się i ściskając ją, zawołała:

— Paniusiu kochana! Jestem nadzwyczajnie przejęta zaszczytem, jaki mi czyni Bodiakowski, jestem mu nieskończenie, niewymownie wdzięczną — ale... pójść za niego... nie mogę.

„Czarlińska osłupiała.

— Zartujesz — rzekła.

„Długo, długo musiałam jej tłumaczyć się i wykladać, dlaczego nie czuję się powołaną do uszczęśliwienia Bodiakowskiego. Nazwij to dziwactwem, jak Czarlińska — wolę być swobodną starą panną, niż męczyć się choćby z dobrym, ale niemylm mi i bardzo ograniczonym człowiekiem.

„O kawałku chleba nie wątpię, że na niego zapracuję; ambicji nie mam najmniejszej — lękam się tylko, aby mnie o co innego nie posadzono.

„Sędzinę oświadczeniem tem stanowczem wprawiłam w niemą kłopot. Nie wiedziała, co począć, czując, jak dotkliwie będzie obrażony Bodiakowski, który sądził, że ja mu do nóg upadnę.

„Musiałam użyć sędziny, co i jak, mówić ma, miłość jego własną oszczędzając. Kazała mi się namyślać, sądziła, że zmienię zdanie, że się dam nakłonić.

„Schowałam się z Jadwisia w najciemniejszy kąt ogrodu, gdy nadjechał mój Bodiakowski. Rozmowa Czarlińskiej z nim trwała długo. Odjechał nareszcie, a ona przybyła do mnie blada i zmęczona.

„P. Hieronim zaklął ją i mnie, ażeby żyła dusza nie wiedziała o tem, co się stało. Był w rozpacz, ale, zdaje mi się, nie po mnie, tylko, że doznał takiego afrontu od córki budnika!!

„Jestem pewna, że mi tu nie rychło się pokaże i że gazet już odbierać nie będziemy; ale teraz pułkownik za to już sobie je wypisał, dzieli się niemi i tak często bywa w Sosenkach, że — niezmierznie się obawiam.

„Lucynko! nie sądz mnie surowo... boję się, aby i pułkownik, przeszło pięćdziesięcioletni, nie oświadczył się w końcu. Al i za niego — bym nie poszła — chociaż daleko już znajduję go znośniejszym od pocziwego Bodiakowskiego...

„Widzę cię ztąd marszczącą się surowo, Lucynko!

moja, wyrzucającą mi, że ja sobie nie chcę i nieumiem zapewnić spokojnej przyszłości, a marzę o niedoścignionych na ziemi idealnych jakichś szczęśliwościach i odrzucam chleb powszedni, nie mogąc mieć biskoptów?

„A więc, gderz na mnie, jeśli chcesz, nie potrafisz wymódz na sobie, abym przysięgała miłość, gdy jej dla kogo mieć nie mogę. Nie pójdę nigdy za mąż, bo tak, jakbym chciała, wydać się jest — niepodobieństwem.

„Dla ciebie nie mam tajemnic, ty wiesz zresztą, że Bożak był zawsze, od dzieciństwa niemal, moim ideałem, którego nawet słabe strony dla mnie nadają mu urok niewysłowny. Słowem — wiesz, że się ja kocham w nim.

„Przybycie jego tutaj cudowne, właśnie w ten czas, gdyś się go wyrzec musiała i chciała o nim zapomnieć, wydało mi się jakby wyrokiem Opatrzności, znakiem, że myśmy dla siebie przeznaczeni.

„Jego znalezienie się względem mnie, to, co uczynił dla rodziców, żyjeżyłość, jakiej mi dał dowody, z początku utrzymywały mnie w tem zdumieniu, że Onufry zna moje uczucia dla siebie i podziela je.

„Marzyłam chwilę... przebudzenie było bolesne.

„Długi czas nie widziałam rodziców... bo mi się narzucać w Młynskach nie wypadało. Naostatek stęskniłam się za nimi, były dwa dni świąt, dostałam koni. Pojechałam i nie zastałam Bożaka w domu. Pojechał do miasta za interesami.

„Rodziców zastałam cieszących się swoim nowym gospodarstwem, utyskujących trochę na starych ofcjalistów, ale w nierównie lepszym bycie, niż dawniej byli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Z powodu zbliżających się zapisów kandydatów do szkoły niedzielno-handlowej, zawiadamiamy, że wskutek rozporządzenia inspektora szkół m. Warszawy, zgodnie z odezwą p. oberpolicmajstra wymagane będzie przy zapisie do szkoły, oprócz metryki i świadectwa zapisania się na listę praktykantów handlowych, świadectwo powtórzonego szczepienia ospy (rewakcyacji), bez którego kandydat do szkoły przyjęty nie będzie.

— Sieroty-dziewczeta zakładu Towarzystwa dobroczynności w liczbie 20 pod dozorem dwóch siostr miłosierdzia w dniu 19-m maja udają się na kurację do Ciechocinka, zaś wychowawcy zakładu sierot-chłopców na trzeci sezon kuracyjny, t. j. w sierpniu roku bieżącego.

— Przyjechał do Warszawy senator rz. t. r. Arcimowicz z Lublina, wyjechali zaś prezes kieleckiego sądu okręgowego rz. r. st. Szule do Kiele i br. Saljas za granicę.

— Z teatru.

* Teatr Nowy otwiera dzisiaj podwoje swe wodom wilem „Miss Helyet”.

Przez sezon letni bilety do teatru Nowego sprzedawane będą w ciągu dnia, t. j. od godz. 10-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po południu w dotychczasowej kasie teatru Małego, mieszczącej się w gmachu teatru Wielkiego, wieczorem zaś od godz. 6-ej do 9-ej w kasie przy teatrze Nowym (ul. Królewska).

* Dyrektor teatru krakowskiego, p. Jakób Glikson, po tygodniowym pobycie w naszym mieście wyjechał wczoraj do Krakowa.

* Wczoraj w salach reductowych pod dyktando p. Leopolda Lewandowskiego odbyła się próba orkiestrowa z programu muzyki międzyaktowej z roku 1857-go, o którym już donosiliśmy.

W dniu dzisiejszym usłyszymy ją podczas przedstawienia w teatrze Rozmaitości.

— Odłożone przedstawienie.

Zapowiedziane na dzisiaj w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa przedstawienie, złożone z utworów muzycznych i dramatycznych, nie przyjdzie do skutku, a to z powodu niedyspozycji kilku osób, przyjmujących udział.

Przedstawienie z tym samym programem i w tej samej sali odbędzie się w przyszłą sobotę, d. 7-go maja.

— Nagrobek.

Z powodu opóźnienia robót około wmurowania nagrobka ś. p. ks. Adama Jakubowskiego, w kościele św. Krzyża, odsłonięcie nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

O dniu nabożeństwa żałobnego i poświęcenia nagrobka, ogłoszą inicjatorzy.

— Z kolonij letnich.

W dniu dzisiejszym zapisy kandydatów na kolonie letnie będą stanowczo zakończone.

Biuro kolonij motywuje zakończenie czynności odbiorczych brakiem funduszu na umieszczenie liczniejszej partii nad 290 dziewcząt i tyluż chłopców.

W dniu wczorajszym przyjęto zapisów 120, a łącznie z poprzednimi 1,200, wobec czego, kwalifikowanie istotnie potrzebujących wyjazdu, będzie dokonywane z wielką skrupulatnością.

Jutro t. j. w niedzielę nastąpi zawieszenie czynności, zaś od poniedziałku do d. 10-go maja łącznie, będą przyjmowane poświadczenia lekarskie.

— Kanalizacja.

W poniedziałek o godz. 7½ wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu budowy i wodociągów pod przewodnictwem p. prezydenta miasta generał-lejtnanta Starynkiewicza.

Na porządek dzienny wejdą pomiędzy innemi: kwestja ogłoszenia konkurencji na dostawę furmanek i sprawa wyrobu betonów sposobem gospodarczym.

Układanie rur wodociagowych na ulicach Pięknej i Nowogrodzkiej zostało już ukończone, dzisiaj przeto rozpocząć się ma linja rur na ulicy Leopoldyna.

Roboty grabarskie prowadzone są przez przedsiębiorców, administracyjnie zaś wykonywana będzie budowa kranów, przeznaczonych do polewania skwerów na placu Zielonym i Ewangelickim.

Prace te rozpoczną się jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia.

— Konkurencja...

Zaledwie dowiedziano się, że budowa *cabines d'aisance* została zatwierdzoną i wiadome budynki we wskazanych punktach mają jeszcze w tym roku stanąć, a już mnóstwo znajduje się amatorów do wzięcia w przedsiębiorstwo afiszów ogłoszeniowych ze wewnątrz i wewnątrz altan.

Do tej pory wiadomych jest aż 18-tu konkurentów, a z pewnością jeszcze się zjawia.

* Naturalnie, że miasto udzieli monopolu takiemu, który przedstawi najkorzystniejszą ofertę.

— Błyskawica.

W dniu wczorajszym wieczorem obserwowaliśmy w południowej stronie błyskawice.

Jest to niezawodna zapowiedź blizkich i ciepłych dni.

— Mylne napisy.

Na niektórych wagonach tramwajowych, zapewne przez pomyłkę malarza, umieszczono napisy: „Powazki.—Plac Teatralny.—Mokotów.

Drobna to rzecz, lecz warto poprawić.

— Bez właściciela.

Onegdaj policja przytrzymała podejrzaną osobistość na sprzedaży złotej broszki z monogramem otoczonym 7 brylantami i perłą posrodku.

Ponieważ indywiduum to nie mogło się wylegitymować z posiadania tak kosztownego przedmiotu, takowy przesłano do wydziału śledczego.

— Złodzieje kieszonkowi.

* Zamieszkała pod № 5-ym przy ul. Hożej pani Anna Satajnkelerowa, w przejściu przez Bracką została potrąconą przez jakiegoś starozakonnego.

Pani S. w chwili, gdy miała upaść pośpieszył z pomocą, drugi izraelita.

Był to manewr złodziejski dwóch rzeźmieszków, działających w porozumieniu, celem skradzenia portmonetki.

Istotnie woreczek został zeskamotowany, lecz pani S. od razu kradzież dostrzegła i wezwała o pomoc.

Uciekających z łupem schwytano.

Poznano w nich nieraz już karanych złodziei kieszonkowych Dawida Herzberga i Moszka Silbermana, obu mieszkających na Smoczej.

— Co z tego wyrośnie?

Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem na skwerze placu Teatralnego widzieliśmy dwóch wyrostków lat 14-tu, bokujących się na pięście.

Jeden z nich, nie mogąc dać rady, wyjął szczyroryk i chciał pechnąć przeciwnika.

Dzięki interwencji osób, przyglądających się zapasom, atak został udaremniiony i bohaterkiego malca odprowadzono do ratusza.

— Pokąsanie.

Pies właścicielki sklepiku z ulicy Wilczej pod № 17-ym Julji Górskiej, pokąsał w nogę służącą Anną Rutkowską.

Psa, jako podejrzanego o wściekliznę oddano pod obserwację.

— Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym 18-letnia Karolina W. córka właściciela sklepiku z wiktuałami na przedmieściu Koło, dwukrotnie usiłowała pozbawić się życia.

Po raz pierwszy truli się fosforem zeskrobanym z kilku paczek zapalek.

Szybka pomoc lekarska zapobiegła niebezpieczeństwu.

Kiedy chora na chwilę zostawiono w samotności, desperatka powiesiła się na rezniku uwiązany przy oknie.

I tym razem zdołano W. ocalić, chociaż z trudnością została do zmysłów przywróconą.

Przyczyną podwójnego zamachu samobójczego jest zawód w miłości.

Dotknięty od dłuższego czasu obłędem Paweł Strojnowski b. oficjalista zamieszkały przy bracie, konduktorze kolejowym w gminie Brudno, wskoczył wczoraj do Wisły z prawego brzegu.

Kolonista z Żerania Ludwik Gross, prawie przemocą Strojnowskiego wydobyl.

Uratowany zranil Grossa kamieniem w głowę i ponownie chciał się rzucić do wody, lecz szaleńca obezwładniono.

+ Browar parowy braci Herziger w Będzinie zawiesił wypłaty. Pasywa, jak donosi *Tydzień*, mają wynosić rs. 300,000.

+ Wystawa ogrodnicza.

Korespondent nasz z Łodzi pisze:

„We czwartek rano przybyli tutaj pp.: Edmund Jankowski i Zygmunt Ostrowski, członkowie zarządu warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, delegowani umyślnie do Łodzi dla obrania stosownego na wystawę ogrodniczą miejsca i porozumienia się co do jej komitetu.

Wybór terenu przyszłej wystawy padł na park „Kwela” zwany, będący własnością miasta, ale wydzierżawiony na lat kilkanaście przez Towarz. akc. Karola Scheiblera.

Prezes tego ostatniego p. Edward Herbst nie tylko ofiarował „Kwela” Towarzystwu ogrodniczemu pod wystawę bezinteresownie, ale nadto przyobiecał mu wszelkie ze swej strony ułatwienia w urządzeniu wystawy.

Po przekonaniu się o istotnych warunkach „Kweli” dla podobnego popisu, przybyli delegaci odbyli naradę z członkami tutejszymi Towarzystwa w lokalu oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, będącym odtąd siedzibą komitetu wystawy ogrodniczej.

Do komitetu tego weszli z obywatelstwa miejskiego pp.: dr. Stanisław Borkiewicz, Henryk Grohman, Oskar Kindler i budowniczym miasta, Hipolit Majewski, a z ogrodników-fachowców pp.: Baar, Oswald Bremer, W. Dirsus, Julian Gernoth i Leon Kołaczkowski, z których trzech prowadzą ogrody na własną rękę, a dwaj zarządzają prywatnie.

Przewodnictwem komitetu objął p. Władysław Wizek, sekretarjat powierzono p. Władysławowi Wścieklicy.

Oprócz obywateli, wchodzących w skład komitetu zaproszono jeszcze kilkunastu na protektorów wysta-

wy z przedstawicielami władzy: p. gubernatorem piotrkowskim rz. r. st. Millerem, prezydentem m. Łodzi r. dw. Władysławem Pieńkowskim i policmajstrem m. Łodzi podpułkownikiem Danilczukiem na czele.

Lista zaś obywateli-protektorów wystawy jest następująca:

Pp.: Juliusz Borst ze Zgierza, Adolf Gehlig, Ryszard Geyer, Edward Herbst, baron Juliusz Heinzel, Juliusz Kunitzer, Ludwik Meyer, Izr. K. Poznański, Karol Scheibler i Markus Silberstein.

+ Jarmark.

Kilkudniowy jarmark w Ciechanowcu był niezwykle ożywiony.

Kupecy pruscy zakupili na nim około 650 koni, za które płacili po rs. 150 do 250.

Największej ilości koni dostarczyli włościanie, zaś najpiękniejsze okazy p. Rzewuski z Łozowa, który przysłał parę ogierów powozowych po rs. 2,000; p. Wierzbicki z Boguszyca 7 koni, p. Kiernowski z Szepietowa 30 koni.

+ Straty.

Straty, spowodowane przez powódź w pow. sandomierskim, korespondent *Gazety radomskiej* oblicza na rs. 53,700.

Trzech tylko właścicieli ziemskich poniosło straty przeszło rs. 15,000.

+ Napad na dwór.

Piszą do nas:

„W nocy, z d. 26-go na 27-my b. m., na dwór w Bartodzieju, odległym o dwie wiorsty od Noworadomska, napadło kilku opryszków.

Zbliżających się zauważył stróż nocny, który też natychmiast pobiegł do stajni, by obudzić parobków.

Ale i opryszkowie manewr ten spostrzegli; w tej chwili też kilku z nich stanęło przy drzwiach stajni, by pomoc powstrzymać.

Reszta, uzbrojona w dragi i żelazo, skradzione z kuźni, wyłamawszy okno, wdarła się do pokoju we dworze, gdzie spała kuzynka właściciela folwarku, p. M.

Związawszy ją wpadli do sypialni p. M.

Tenże przywitał napastników wystrzałem z rewolweru, lecz chybił; wówczas część opryszków, zasłoniwszy się związaną kuzynką p. M., kazała jemu strzelać.

Pozostali zaczęli rabować mieszkanie i biciem zmuszać p. M. do wyjawienia, gdzie ukrył pieniądze.

Staruszek wskazał komode, z której opryszkowie zabrali 2,080 rs. w gotówce, zegarek, broń i inne przedmioty, poczem związawszy osiem dziewczek, śpiących w kuchni, tudzież parobków w stajni, zbiegli. Związana służba niemogła zatem ścigać zbrodniarzy.

Napad był uplanowany z góry, gdyż pies dworski został już poprzedniej nocy otruty.

Śledztwo w tej sprawie zostało już rozwinięte i już natrafiono na ślad opryszków.

Życiu pana M. i kuzynki nie grozi niebezpieczeństwo, jednakże przez czas dłuższy muszą pozostać w łóżku.”

+ Samobójstwo.

We wsi Krześlinie, w pow. siedleckim, 17-letnia dziewczyna, Marja Chejło, usiłowała odebrać sobie życie.

Bawiąc w domu u ojca, strzelała do siebie dwa razy z rewolweru w usta.

Obie kule uwięzły w gardle.

Przyczyna zamachu samobójczego niewiadoma.

Odwieziono ją do szpitala w Siedlcach, bez nadziei uratowania.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 4-ej po południu, w lokalu starszego, Kwiatkowskiego, przy ulicy Świętokrzyskiej pod № 38-ym odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia tokarzy.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny panie redaktorze!

We wzmiance, zamieszczonej w *Kurjerze*, zaszła pomyłka co do łączności otwartej przez nas lecznicy z dawnym zwiniętym zakładem leczniczym dra Rejchmana.

Niniejszem pomyłkę tę prostujemy i najuprzejmiej sz. pana redaktora prosimy o wydrukowanie tego sprostowania w *Kurjerze*.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania,

dr. Grundzack,

dr. Mintz.

Warszawa d. 29-go kwietnia r. 1892-go.

NEKROLOGJA.

+ S. p. Stanisław Nowierski.

emeryt, zmarł w dniu 28-ym b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 30-ym b. m. o godz. 9-ej i pół rano, w kościele św. Jana, wyprośnienie zaś zwłok z tegoż kościoła na-

stąpi w tymże dniu o godz. 5-ej po połud., na które pozostała żona i rodzina zapraszają przyjaciół i znajomych. —1699

† S. p. ANIELA z POPŁAWSKICH

Tarnowska,

wdowa, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 76, zmarła dnia 29-go kwietnia r. b. Pogrzeb w głębokim smutku synowie, synowa, córka, zięć, wnuki i prawnuki, zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające d. 1-go maja, w niedzielę, w kościele Przemienia Pańskiego, o godz. 10-ej rano oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po połud., na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

—1701

Karol Bogdaszewski,

b. plenipotent Ordynacji hr. Zamojskich,

zmarł w Bogu dnia 27-go kwietnia 1892 r. Pogrzeb w głębokim smutku: żona, córki, zięć i wnuk zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do głównego kościoła św. Krzyża dnia 30-go b. m., o godz. 11-ej przed połud., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 3-ej i pół po południu na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

2—1686

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

(Korespondencje specjalne Kurjera Warszawskiego)

Wiedeń 28-go kwietnia.

Zebrało się wczoraj z górą 3,000 osób wszelkich stanów, mnóstwo kobiet, ażeby widzieć i słyszeć Kneippa. Jest to mąż 72-letni, silny, barczysty, zdrowy, głowa biała, rysy oblicza surowe, ale jasne, cała postać wielce sympatyczna, człowiek prosty, szczerzy, jowialny, ani szczypty pozy lub blagi. Mówi prosto z mostu, z głębi przekonania, więc też publiczność wprowadzona w usposobienie pogodne i widocznie przekonana, biła frenetyczne oklaski.

Osnowa nauki Kneippa bardzo prosta: długość życia ludzkiego ciągle się zmniejsza, bo ludzie przeciw naturze żyją, a zamiast się leczyć, przeważnie się trują. Trzeba żyć higienicznie, jadać chleb z wszystkich części żyta, jarzyny, raz na dzień mięso, chodzić dużo boso po trawie, nie pić się, pić dużo wody, leczyć się wodą, ale nie szablonowo, lecz na każdą słabość inaczej, po zbadaniu, do leczenia używać ziół, których 40 doświadczył.

Tej całej nauce żaden lekarz nie zaprzeczy; idzie tylko o zastosowanie. „Jako klasyczny okaz skutków swojej metody przedstawił samego siebie. Historia jego jest znana, przyczotek wszelako, że gdy go oskarżono o nieupoważnione leczenie, sędzia podczas śledztwa konsultował go na swój reumatyzm i wyleczył się.

„Na drugi dzień należy już dziecko kłaść do zimnej wody; czy kto Herkules, czy suchotniczy krawiec—do wody z nim, obwijać, nacierać i znów do wody, a niech kąpiel nie trwa dłużej nad dwie sekundy, tak robi żaba: plusk do wody i wyskakuje, a nie obciera się... Najlepiej są żywione dzieci biednych—czarnym chlebem... Jeżeli matka trzy razy na dzień pije kawę, która udaremnia trawienie, to jaką spuszczając dzieciom zostawia? Mężczyźni nerwowi, kobiety nerwowe, dzieci nerwowe, uczeni nerwowi, głupcy nerwowi... A tortury gorsetowe—to szaleństwo, zład choreby kobiece i nędra pokoleń... Tylko na furjatorów można wkładać przymusowe gorsety... Nie idzie mi o żadne, honory, sławę, znaczenie—idzie mi tylko o dobre przygotowanie się na dobrą śmierć... Oto próbki wymowy księdza-wodnika, któremu Winternitz bardzo pobożnie się przysłuchiwał.

Sławna panorama Jerozolima spłonęła w nocy doszczętnie, a powodem zetknięcie się dwóch drutów elektrycznych. Zład moral, że nie oświetlenie elektryczne jest niebezpieczne, ale niedbalstwo, albo nieudolność ludzi. Utrzymują jedni, że oświetlenia elektrycznego już od czterech dni nie używano, więc nie tu leży wina, ale to fakt, że nie było w gmachu ani jednego stróża nocnego, ogień spoproszone, gdy już wszystko płonęło. Na zlokalizowanie ognia użyto 150,000 litrów wody. Mury gmachu popękały, musi być teraz podparty i zburzony.

Monachijczykom dostał się wielki zaszczyt. Cesarz był na całym przedstawieniu „Almenrausch und Edelweiss“ i bardzo chwalił.

Towarzystwo wywozu wyrobów austriackich wysłało na Wschód komisję z 20-tu osób dla badania stosunków i zarządzenia, co należy. Bawią obecnie w Sofji.

Izba posłów rady państwa posłała za wzorem angielskiego parlamentu. Urządziła ankietę w sprawie komitetów robotniczych i mieszanym izb pojedynczych. Zaproszono 61 rzeczoznawców zawodowych. Wczoraj rozpoczęło badanie. Będzie to cenny materiał.

Berlin 28-go kwietnia.

W kościele św. Jadwigi odbył się dzisiaj ślub księżniczki Heleny Radziwiłłówny, drugiej córki ks. Antoniego, z hr. Józefem Potockim.

Kościół nabity był gośćmi i ciekawymi. W pierwszych

ławkach zajęli miejsca proszeni goście, w ich liczbie hr. Szuwałow z małżonką, ambasador hiszpański hr. Baurelos, pani Herbet, ambasadorowa francuska, marszałek dworu bar. Eulenburg, generał v. Werder, hr. Puchler, brazylijski poseł p. Hajuba, koniuszy nadworny hr. Wedell, hr. Henryk Lehnendorff, szambelanowie v. Usedom i v. Schrader, deputowany parlamentu p. Kościelski, major Duncker, znaczna ilość młodszych członków korpusu dyplomatycznego, mnóstwo oficerów tutejszych pułków gwardji i t. d. i t. d. Panie obecne do najpiękniejszych należały warstw towarzystwa. Ołtarz bardzo gustownie udekorował roślinami egzotycznymi znany na cały Berlin ogrodnik Janicki.

Ozłonkowie orszaku ślubnego, zgromadziwszy się w przedsionku kościoła, udali się przy uroczystych dźwiękach organów do świątyni. Ks. Antoni Radziwiłł w wielkim, złotem haftowanym mundurze jeneralskim prowadził córkę swoją, ubraną w białą atlasową sukienkę ślubną, bogato przyozdobioną kosztownymi brukuelskimi koronkami. Miała księżniczka wieniec mirtowy na głowie, gałązki mirty przypięte do gorsu i długa, do samej ziemi spływająca welon, całą smukłą postać osłaniająca. Ojciec trzymał w ręku prześliczny bukiet ślubny. Jako druga para, postępował narzeczony w skromnym fraku wraz z matką swoją, owdowiałą hrabiną Alfredową Potocką, a za niemi w długim szeregu dalsze pary.

Gdy wszyscy zajęli miejsca na fotelach, poustawianych przed ołtarzem, odezwały się dźwięki organu, poczem proboszcz ks. Jahrel wygłosił mowę, w której wyraził życzenie, aby młoda para zawsze miała Boga w sercu i w domu. Nastąpił uroczysty akt ślubu. Proboszcz garnizonowy ks. Theinert odprawił mszę św., podczas której chór kościelny odśpiewał śliczną mszę Beethovena.

W pałacu księcia młoda para najpierw przyjmowała życzenia rodziców i gości, poczem rozpoczęła się wspaniała uczta weselna. Stoły były nakryte w sali t. zw. chińskiej, noszącej nazwę od chińskich jedwabnych obić ściennych, które cesarzowa Katarzyna swego czasu ofiarowała księciu pruskiemu Henrykowi, bratu króla Fryderyka II, a które później od tegoż dostały się w darze jednemu z antenatów ks. Antoniego. Mnóstwo ślicznych bukietów zdobiło stoły. Przed młodą parą stała śliczna żardynierka, mieszcząca w sobie rzadkiej piękności orchidee; w innych wazonach mieściły się bzy, hycynty i t. d., delikatną roznosząc woń.

Goście zasiadli do stołów przy dźwiękach marsza z „Tannhäusera“. Miejsca honorowe zajęli: młoda para, pomiędzy księżną Antonią Radziwiłłową po jednej i hr. Romanową Potocką po drugiej stronie.

Naprzeciw siedział ks. Antoni pomiędzy hr. Alfredową Potocką i hr. Tyszkiewiczową. Z liczby gości wymienię jeszcze: hr. Tyszkiewicza, ks. Henryka Liechtensteina, ks. Andrzeja Lubomirskiego, ks. Pawła Sapiechę, hr. Tomasza Zamojskiego, hr. Tadeusza Koziembrodzkiego, sekretarza ambasady austriackiej w Konstantynopolu, hr. Władysława Tarnowskiego, hr. Ksawerego Branickiego, hr. Ryszczewskiego, hr. Bona de Castellari, księżnę Windischgractę, siostrę ks. Antoniego, księżną i księżnę z Saganu, jenerała hr. Henryka Schadorffa, ambasadora Szuwałowa z małżonką, hrabiego i hrabinę Talleyrand, hr. Eulenburga, ks. Radolińskiego wraz z narzeczoną jego, hrabiną Oppersdorff, hrabiego Oppersdorff. Z rodziny przybył z Nieświeża ks. Jerzy z małżonką i dziećmi. Młodej parze zdrowie wznosił sam ks. Antoni.

Menu ułożone na kartach elegancji, zdobnych w herby książątwa, umieszczone było następujące: *Consomé en tasse, Timbale Agnes lord, Filet de boeuf à l'anglaise, Cailles à la financière, Homards en Bellevue, Poulardes rôties, Asperges en branches, Pêches à la Bourdaloue, Baba.*

Muzyka 3-go pułku gwardji ułanów grała marsz ślubny ze „Snu nocny letniej“, walc z baletu „Wieszczka lalek“, ukraińską piosnkę ludową, marsz weselny z „Roméo i Julii“ Gounoda, krakowiak Waszczewskiego i wiedeński marsz Schlözela.

Młoda para najsmprzód wyjechała do Antonina.

K

*

Paryż 26-go kwietnia.

Wczoraj odbył się w sali Pleyela i Wolffa przy ulicy Rochecouart koncert Zygmunda Stojowskiego, pierwszy po powrocie artysty z Berlina; przyjęli w nim udział, oprócz samego koncertanta, były nauczyciel jego, Diemer, skrzypek p. Władysław Górski, wiolonczelista Salmon, skrzypek Tracol i śpiewak Karol Fürstenberg. Cały program składał się wyłącznie z kompozycji francuskich i polskich, nie było jednak między niemi ani jednej samego Stojowskiego. W kwartecie Saint-Saënsa, odegranym z towarzyszeniem skrzypiec, altówki i wiolonczeli, miał sposobność młody muzyk do popisu technicznego, który wypadł też znakomicie. Kulminacyjnym punktem powołania była namiętna, ognista *toccata* Paderewskiego „W pustyni“, odegrana z niesłychaną siłą; do najlepszych numerów programu należały prócz tego „Orientale“ Diemera, „Badinage“ Dubois'a i śliczna „Legenda“ Paderewskiego, wykonane przez Stojowskiego; „Dances ruthéniennes“ Noskowskiego, odegrane przez niego na cztery ręce z Diemer'em; pełne żywego temperamentu „Intermezzo capriccioso“ Górskiego, wykonane przez samego autora,

wreszcie „Elegja“, odegrana na wiolonczeli przez Salmona, z akompaniamentem autora, siwego, poważnego Faurego.

Od paru dni bawi w Paryżu Paderewski, okryty amerykańskimi laurami; a drugi zdobywca Ameryki, Jan Reszke, miał podobno wystąpić w Operze w roli Romea, lecz układy nie udały się; dyrektor Bertrand dawał za wieczór 2,500 fr., Reszke chciał dwa razy tyle.

Dwa dość ważne kongresy zakończyły w tych dniach swe obrady w Paryżu: kongres wychowania fizycznego i kongres zsyndykowanych urzędników kolejowych. Pierwszy wypracował cały plan reform i inowacj, dotyczących zastosowania w kolejach różnych sportów: gimnastyki, której każdy uczeń będzie poświęcał obowiązkowo trzy kwadransy dziennie na specjalnych placach i w specjalnych ubraniach; pływania, regatów morskich, strzelania, jazdy cyklowej, gry w piłkę. Kongres zajmował się też kwestją zmiany rozkładu godzin wykładowych; postanowił przenieść więcej na rano, a popołudniu uczynić wolniejszym; żądał utworzenia przy uniwersytetach katedr wychowania publicznego. Kongres przedstawicieli 30,000 urzędników kolejowych, tworzących syndykat, sformułował swe żądania od kompanij, których wykaz, na żądanie ministra robót publicznych, został mu doręczony, okazuje się, że według statystyki urzędowej, płaca roczna 9,643 urzędników kompanji wschodniej wynosiła, razem z najlepszymi, 3,884,713 fr., czyli 397 fr. na jednego. Od czasu zamknięcia kongresu masami napływają nowe przystąpienia do syndykatu. Na jednym z posiedzeń kongres odrzucił propozycję przyjęcia udziału w manifestacji 1-go maja.

Królowa Wiktorja opuściła wczoraj Hyères nad morzem Śródziemnem, aby się udać do Anglii przez Paryż, w którym się nie zatrzyma. Książę Walji z żoną, przeciwnie, ma zamiar spędzić tu parę tygodni pod imieniem hrabiego Chester.

Wysłała nakładem Dumonta książka Martial d'Estoc'a p. t. „Genjusz wojny“, której treścią jest wykazanie naturalnej i społecznej konieczności wojen.

K

*

Rzym 25-go kwietnia.

Dzisiaj na cześć słynnego chrześcijańskiego starożytnika Jana Chrzeciela De Rossi, który kończy 70 lat, odbyła się nowa uroczystość, dana przez kolegium *Cultorum Martyrum*. Urządzono ją także przy katakumbach św. Kaliksta, największych i najciekawszych z dawnych podziemi prześladowanych chrześcijan, a których odkrycie, rozpoznanie i opisanie jest wyłączną De Rossiego zasługą. Z tego więc powodu w starodawnej sąsiedniej bazylice św. Sykstusa i Cecylii było wiele mszy, a o godz. 10-ej uroczysta suma, śpiewana przez kardynała-wikarego księdza Paolocchi, po niej zaś *Te Deum*. Śpiewacy teutońskiego, jak tu powiadają, to jest niemieckiego hospicjum, pod przewodnictwem księdza Müllera, znakomicie wykonali śpiewy gregoriańskie ze wszystkimi *fioriturami* teatralniejszej sztuki. Po sumie zaś kardynał-wikary miał mowę o chrześcijańskich pomnikach i De Rossiego zaszczycił największymi pochwałami. Potem u wejścia katakumb, oświetlonych czarodziejsko i otwartych przez dzień cały dla publiczności, nastąpiła konferencja samego jubilata.

Po południu zaś wszyscy obecni, mający pisemne zaprosiny, poszli do sąsiedniej winnicy Ferrarego, gdzie nastąpił *lunch*, czyli podwieczorek, a raczej wybory i suty obiad, dany dla przyjaciół jubilata. Zasiadło do niego 150 osób, na których czele znajdowali się: kardynał Paolocchi, wikary Ojca św. dla miasta Rzymu; kardynał Richárd, arcybiskup paryżki, margrabia de Pidal, ambasador hiszpański przy Stolicy św. itd. *Menu*, czyli karta obiadu, dostarczonego przez traktjernię *Różycki* (*La Rosetta*), napisana była klasyczną łaciną, a obiad podano po starożytnemu, z wyjątkiem niektórych potraw nieznanych w starożytności, jak *pulmentum britannicum*, czyli *plum-puding*. Wina, jak u rzymian, były wyłącznie włoskie z przewagą, ma się rozumieć, starożytnego falernu. Po obiedzie podana była biesiadnikom *potio favea arabica*, t. j. w zwyczajnym śmiertelników języku, czarna kawa, po której znowu wrócono do nabożeństwa i do katakumb.

Wszyscy tedy uczestnicy biesiady uszykowali się w procesję, dla naśladowania pierwotnych chrześcijan, przenoszących zwłoki męczenników z amfiteatru i cyrku do podziemnego cmentarza św. Kaliksta, a chociaż po smacznej i całkiem pogańskiej uczcie starożytnej, ogólny nastrój umysłów nie odpowiadał może moralnemu, ascetycznemu nastrojowi takiego idealnego pogrzebu męczenników, niemniej przeto ceremonia, której kardynałowie przewodniczyli, bardzo się poważnie i budząco odbyła. Dla starożytnika De Rossiego, którego wszyscy krewni zjechali się na ten obchód i obecnymi byli na nim, był to triumf rzeczywisty.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 29-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Na zebraniu ogólnem Towarzystwa geograficznego, odbytem w obecności Prezesa, Jego Cesarskiej Wysockości Wielkiego Księcia Mikołaja Michalowicza,

Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Апрѣля 1892 г.